Ner 90. Kraków, Czwartek 19 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Codzienne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 kwietnia.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad budżetem. Przemawiało pięciu posłów. Sprawozdanie podajemy poniżej. Dziś ma być dyskusya jeneralna zamkniętą.

Izbowa komisya wojskowa przyjęła bez zmiany nowelę o rezerwistach. Minister obrony krajowej oświadczył, że zastosowanie ustawy będzie tylko wyjątkowem. W innych państwach istnieją daleko ostrzejsze postanowienia co do powoływania rezerwy. Rękojmia, iż ustawa nie będzie nadużytą, polega na uchwaleniu budżetu. Sprawozdawcą komisyi w pełnej Izbie będzie dep. Mattusch.

Dodać należy, iż wspomniona nowela wojskowa obudziła wielokrotnie mniemanie, że spowoduje ona trwałe podwyższenie ogólnej służby wojskowej, a zarazem narazi państwo na znaczne koszta. Wobec tego podnosi *Pester Lloyd*, iż niema tu mowy o stałem podwyższeniu stanu prezencyjnego armii w czasie pokoju. Zarząd wojskowy otrzymywał już w ramach budżetu niejednokrotnie do dyspozycyi potrzebne sumy na podwyższenie stanu pokojowego pojedynczych pułków, nie potrzebował jednak ostatecznie zwoływać odnośnych żołnierzy. Gdyby w przyszłości okazało się potrzebnem zwoływanie w pojedynczych okolicach rezerwistów i zapasowych rezerwistów ewentualnie na kilka miesięcy, to zarząd wojenny będzie mógł bez trudności zaoszczędzić przy manewrach te sumy, jakie okażą się potrzebne na pokrycie zwiększonych wydatków, wynikających z zastosowania rzeczonej noweli. Zgodnie z tem dowiaduje się *Budap. Corr.*, iż w bieżącym roku nie są projektowane żadne większe manewry korpuśne, a natomiast mają się odbyć tylko manewry dywizyjne, a niektóre z nich zaszczyci swą obecnością Monarcha.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego odbędzie dziś posiedzenie, na którem weźmie pod obrady przedłożenie względem hal licytacyjnych. Ekonomiczna i finansowa komisya Izby magnatów przyjęły bez zmiany ugodę z *Lloydem*.

Sejm kroacki zbiera się 14 maja.

Cierpienie cesarza niemieckiego przestało być lokalnem, choroba zaczyna ogarniać cały organizm ciała i wznieca obawę bliskiej katastrofy.

Spowodowało to przywołanie różnych specyalistów i zbiorowe narady lekarskie z jednej strony, z drugiej zaś strony przygotowania do politycznego owładnięcia krytycznej chwili — co znamionuje sygnalizowane wczoraj odbycie narady ministeryalnej pod przewodnictwem ks. Bismarka.

Mimo wszelkich znamion groźności, jakie przybrała choroba cesarza niemieckiego, ponowny pomyślny zwrot w niej nie jest jeszcze zupełnie wykluczonym.

Izbie Panów Sejmu pruskiego przedłożonym został projekt do ustawy, przywracającej prawa korporacyjne pewnej liczbie klasztorów, wyłącznie niemieckich, który to projekt wraz z uwagami, jakie do niego dodaje *Kuryer Poznański* podajemy poniżej.

Pismo Boulangera do wyborców departamentu Nord i mowa Ferrego w Epinal zaznaczają charakter walki, jaka się stoczy prawdopodobnie zaraz na pierwszych posiedzeniach francuskiej Izby deputowanych. Boulanger żądać będzie rozwiązania Izby i zwołania konstytuanty, umiarkowane stronnictwa republikańskie zwalczać będą ruch ten, jako anarchiczny i awanturniczy. Od przebiegu tej walki zależeć też będzie, czy bonapartyści osądzą chwilą za stosowną do rozpoczęcia akcyi w zamiarze przywrócenia cesarstwa.

Jeśli na wezwanie Ferrego wszystkie umiarkowane stronnictwa wspierać będą ministerstwo Floqueta, to zaś zbytniem zapuszczaniem się w kierunku reform radykalnych nie pozbawi się dobrowolnie tej pomocy, chwilowe przyciszenie zabiegów Boulangera byłoby jeszcze możliwem, chociaż chaos, panujący obecnie w umysłach francuskich, nie rokuje w tej mierze zbyt pomyślnego powodzenia.

Dnia 6 maja przypadają wybory rad municypalnych w 36.000 gmin francuskich. Jest to nowe pole, jakie się otwiera agitacyom.

Jedno z pism francuskich poruszyło w tych dniach kwestyę przymierza Francyi z Danią, które, zdaniem pomienionego pisma, wobec łatwości wywołania powstania w niezadowolonym z rządów niemieckich Szleswigu, mogłoby nabrać w razie wojny korzystnego dla Francyi, a niebezpiecznego dla Niemiec znaczenia.

Dziennik kopenhagski *Politiken* pospieszył z odpowiedzią na te insynuacye francuskie, w której wyłuszcza, że zadaniem państwa tak małego, jak Dania, może być tylko żądza utrzymania pokoju i zachowania w razie sporów europejskich jak najściślejszej neutralności.

Izby rumuńskie zamknięte zostały d. 15 b. m. orędziem królewskiem, które zarazem bliskie rozpisanie nowych wyborów zapowiada.

Zaburzenia chłopskie, pojawiające się głównie w okolicach Urticeni, nie są jeszcze zupełnie uśmierzone. Rząd poczynił wszelkie kroki, jakie do powstrzymania dalszych ruchów uznał za konieczne. Przyczyną rozruchów są na pozór cele agraryjne, poza któremi kryć się jednak mogą podszczenia inne cele na oku mające.

Tak od strony Turcyi, jak i od strony Rumunii i Serbii powtarzają się znów nowe usiłowania wychodźców bułgarskich wtargnięcia do Bułgaryi i wzniecenia tam niepokoi. W Zofii uważają je za mało znaczące i niemające żadnych szans jakiegokolwiek powodzenia. Zarządzone jednak zostały stosowne środki ostrożności tak przez rząd bułgarski nad wszystkiemi granicami, jak i przez Portę od strony rumelijskiej.

Z Krety sygnalizują nowe starcia Greków z Muzułmanami, które przybrać mogą znamiona niebezpieczne. Z Konstantynopola donoszą, że w razie zyskania przez Greków stanowczej przewagi, Porta niema zamiaru opierania się autonomicznym ich dążnościom, z obawy, aby spór jej z Grekami kreteńskimi nie posłużył za pozór do nowej kwestyi wschodniej.

Rada państwa.

(*211-te posiedzenie Izby poselskiej*).

W dalszy ciągu jeneralnej dyskusyi nad budżetem zabiera głos deput. Gregr (contra): Ja i moi towarzysze polityczni będziemy głosowali przeciwko budżetowi, nie jakobyśmy chcieli odbierać państwu środki do dalszego prowadzenia administracyi, ale głosowaniem chcemy tylko dać wyraz naszemu przekonaniu, iż kierunek i sposób działania obecnego rządu wobec czeskiego narodu i innych narodów państwa jest tego rodzaju, iż wywołał on głębokie zaniepokojenie, ogólne niezadowolenie, a nawet rzec można oburzenie w najszerszych kołach czeskiego narodu. A że tak się rzecz ma, to nie jest zapatrywaniem małej grupy czeskich posłów; wzywam na świadectwo całą delegacyę czeskiego narodu, czy nie charakteryzuję dobrze obecne usposobienie narodu czeskiego, jeżeli powiem, iż naród czeski stracił już zaufanie do obecnego rządu. Naród czeski sprzykrzył już sobie popierać dalej rząd, który zbywa go próżnemi obietnicami, nie myśląc o ich spełnieniu. Naród czeski czuje się w swoich oczekiwaniach zawiedzionym, w swoich prawach pokrzywdzonym, w swoich interesach poszkodowanym. Mowca wskazuje na program rządu, rozwinięty w mowie tronowej z r. 1879, która czeskiemu narodowi dawała nadzieję, iż rząd wreszcie zainauguruje autonomistyczny kierunek i że historyczne prawa czeskiego narodu znowu uznane zostaną.

Nadzieja ta nie ziściła się, a obecne ministerstwo jest, jak jego poprzednicy, centralistycznem z tą tylko różnicą, iż centralizuje ono za pomocą autonomistycznej większości. Za obecnego ministerstwa została autonomia poszczególnych krajów koronnych jeszcze bardziej ograniczoną. Szczególnie Sejm czeski spadł na stanowisko prostej ankiety rządowej. Jeszcze zawsze nie przeprowadzono równouprawnienia czeskiego narodu. Mowca zwraca się następnie przeciw objektywnemu postępowaniu. Za obecnego ministerstwa są konfiskaty o wiele częstszemi, niż dawniej. Także prawo stowarzyszeń i zgromadzeń bywa ścieśnianem i zostawionem dowolności policyi. Mowca wspomina o zakazie urządzenia zamierzonego bankietu dla biskupa Strossmayera i widzi w tem smutny symptom preponderancyi węgierskiego szczepu. Zastanowienia godnym symptomem są także ustawy wyjątkowe. Mamy ustawy wyjątkowe przeciw robotnikom, przeciw profesorom szkół średnich, a teraz chcą także zaprowadzić ustawy wyjątkowe przeciw studentom. Tak więc panuje dziś w Austryi ministeryalna wszechwładza pod płaszczem parlamentarnej formy rządowej.

Mowca zwraca się dalej przeciw finansowej polityce rządu. Wydatki państwowe wzrosły za obecnego rządu o 80 milionów, ciężary podniosły się o 130 milionów. O dobrobycie przemysłowców niema już oddawna mowy; handel wskutek niepomyślnych traktatów handlowych srodze jest poszkodowany. Natomiast odnowił rząd przywilej kolei północnej i Węgrom zapewnił korzyści, rujnujące ważną gałęź przemysłu czeskiego. Żadna obietnica rządu w tym kierunku nie spełniła się, a przeto nie dziw, iż sytuacya finansowa jest złą. Mowca jest zwolennikiem ministra Taaffego z r. 1879, a dlatego przeciwnikiem ministra Taaffego z dziś. Najgorętszem życzeniem mowcy jest, aby rząd dotrzymał swego programu i spełnił swoje przyrzeczenia. Do rządu zaś takiego, jakim jest dziś, niema on zaufania, a gdy w zawotowaniu budżetu zwykło się widzieć *votum* ufności dla rządu, przeto on i jego towarzysze głosować będą przeciw budżetowi.

Dep. Fr. Weber (*pro*) ubolewa, iż wiele nadziei, jakie naród czeski pokładał w gabinecie Taaffego, nie zostało spełnionych. Szczególnie minister oświaty nie jest przyjacielem narodu czeskiego. Panuje wielkie niezadowolenie z powodu zarządzeń tego ministra. Mowca omawia następnie najświeższe rozporządzenia szkolne, zaprzecza ich konieczności i kończy słowy: *Ceterum vero censeo, Gautsch esse delendum.* (Wesołość.)

Dep. Dr Menger (*contra*) wskazuje na to, iż trudno jest ocenić sytuacyę finansową państwa, jeżeli ma się pod ręką tylko budżet państwa, a nie rachunki krajów, gmin i innych autonomicznych korporacyj. Uznaje on różnicę między administracyjnym a ogólnym deficytem, ale oba deficyty są w preliminarzu już za nisko obliczone, do czego jeszcze prawdopodobnie przyjdą rozmaite kredyty dodatkowe. Mowca gani, iż budżet corocznie za późno bywa traktowany, wskutek czego Rada państwa traci właściwie swe prawo przyzwalania na pobór podatkowy. Specyalnie w długim wywodzie zwraca się mowca przeciw ustawie spirytusowej i twierdzi, że nie przyniesie ona takiego dochodu, jakiego się spodziewają. W każdym jednak razie dochód z tego podatku winien być użyty na pokrycie przeciętnego 11-milionowego deficytu administracyjnego. Zresztą ustawa spirytusowa jest tak strasznie szkodliwą dla interesów państwa, iż, jak się spodziewać można, przyjętą nie zostanie. Niech mówią, iż niepatryotycznie postępują ci, którzy przeciw tej ustawie głosować będą, on jednak w każdym razie będzie przeciw tej ustawie.

Prezydent zawiadamia, iż na listę mowców *contra* wpisał się dep. Magg, i że zamienił swe miejsce w szeregu mowców z dep. Plenerem.

Deput. Dr Pscheiden (*pro*) rozwija zasady katolickich konserwatywnych posłów, które zmierzają do tego, aby państwo na zasadach chrześciaństwa zreorganizować, a mianowicie według słów Chrystusa: „Dajcie Bogu, co jest Bożego, a cesarzowi, co jest cesarskiego.“ Mowca zwraca się przeciw zasadom rozwiniętym podczas dyskusyi nad ustawą o katechetach przez dep. Kronawettera. Poseł ten żądał dla Austryi swobody wyznania, jak w Ameryce, przytem jednak zapomniał, iż Austrya zbudowaną jest na chrześciańskich podstawach i przez wieki uchodziła za przedmurze katolickiego Kościoła. Katolicko-konserwatywni posłowie dążą wogóle do tego, aby duch chrześciaństwa przeniknął wszystkie klasy społeczeństwa. Przedewszystkiem zaś leży im na sercu wychowanie dzieci; Kościół katolicki popełniłby samobójstwo, gdyby się dał dobrowolnie wyprzeć ze szkoły. P. Suess groził wprawdzie oporem swojej partyi, gdyby wniosek Lichtensteina miał być przyjęty, ale groźby tej nie obawia się katolicko-konserwatywne stronnictwo, gdyż miliony katolickich rodziców, którzy chcą lepiej zabezpieczyć katolickie wychowanie swych dzieci, nie zrzekną się nigdy tego prawa, nawet na korzyść reformowanych żydów i wolnodumców. Mowca omawia następnie stosunki prasowe w Austryi. Chrześciański obywatel uczuwa boleśnie, iż swojemi pieniądzmi musi on popierać takie dzienniki, które Kościół i Papieża, tudzież wszystkie nauki religijne zaczepiają. Jeszcze gorzej się ma rzecz z lekturą; śliskie romanse pojawiają się niemal w każdym dzienniku, a zbrodniarze przedstawiani bywają jako bohaterowie. Jeżeli prasa nie szerzy prawdy, lecz fałsze, w takim razie musi być wynaleziony środek do powstrzymania tego. Mowca życzy sobie, aby rząd wykonywał sprawiedliwą ale ścisłą cenzurę w interesie cnoty i młodzieży.

W końcu daje mowca, jako reprezentant gmin wiejskich, wyraz życzeniu, aby ustawa względem odpisania podatków na wypadek szkód elementarnych przyszła do skutku i aby została wydaną także ustawa przeciw pozbywaniu dóbr. Gdy mowca ma do rządu zaufanie, iż uwzględni życzenia ludności wiejskiej, przeto będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Dr Magg zwraca się przedewszystkiem przeciwko obu posłom stanu duchownego, którzy dziś przemawiali w dyskusyi budżetowej, i zaznacza, iż stanowisko poprzedniego mowcy nie jest konserwatywnem, lecz reakcyjnem, że sięga ono przed czasy cesarzowej Maryi Teresy, gdyż za rządów tej cesarzowej rozpoczęło się to dzieło reformy szkolnej, które w naszem dzisiejszem ustawodawstwie szkolnem znalazło swe uwieńczenie. W mowie posła morawskiego nie widzi mowca ducha tolerancyi, który odpowiada jego stanowi. Co się tyczy mniejszości w tej Izbie, to znajduje się ona wprawdzie w sprzeczności z obecnym rządem, lecz może w tem znaleść swą pociechę, iż zagraniczna polityka Austro-Węgier w zupełności odpowiada tym zasadom, jakie mniejszość w Izbie reprezentuje. Jeżeli członkowie obecnego gabinetu, jak mowca chce przypuszczać, przejęci są dobremi chęciami, to jednak wbrew swojej woli znajdują się oni na złej drodze. Mniemam przeto, iż wezwanie do odwrotu jest zupełnie na miejscu.

Dalsza dyskusya została przerwaną.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła posłów polskich w dniu 13go kwietnia wieczór toczyły się rozprawy nad pierwszym wnioskiem komisyi specyalnej Koła co do zaprojektowanej ustawy opodatkowania wódki. Wniosek ten brzmiał:

„Koło polskie uważa system ryczałtowy (*Pauschalsystem*) opodatkowania za najodpowiedniejszy dla gorzelni rolniczych. Należy więc przedewszystkiem starać się o zachowanie istniejącego prawa wyboru dla gorzelni rolniczej pomiędzy podatkiem pauszalnym lub podatkiem od produktu. Gdyby zachowanie tego prawa wyboru nie dało się utrzymać, Koło polskie zgadza się na zasadę podatku konsumcyjnego, jedynie pod warunkiem, gdyby w przedłożeniu rządowem wprowadzone zostały zmiany, wyrażone w następnych wnioskach komisyi.“

Rozwinęły się bardzo długie rozprawy nad tym pierwszym wnioskiem komisyi i nad równocześnie postawionym przez p. Alfonsa Czaykowskiego następującym wnioskiem: „Poleca się polskim członkom komisyi gorzelnianej obronę prawa wyboru dla gorzelń rolniczych, między ograniczonym ryczałtem a podatkiem konsumcyjnym, na okres przejściowy.“ Rozprawy te zajęły całe posiedzenie w dniu 13 i część następnego w dniu 14 kwietnia rano. W ciągu tych rozpraw zabierali głos pp.: Grocholski, Szczepanowski, Czaykowski Alfons, Biliński, Rosenstock, Czaykowski Władysław, Hausner, Jaworski, Rutowski, Starzyński, Ruczka, Abrahamowicz, Gniewosz. Wśród tych rozpraw postawił p. Rutowski następujący wniosek: „Koło uznaje system pauszalny za naj-

Bośniaccy pacyenci.

Jest kraj mało nam dotąd znany, osłonięty przed nami nietylko ciemnem pasmem gór, ale i rozpowszechnioną nieufnością, jaką pamięć dawnych dziejów głęboko wkorzeniła w umysły cywilizowanego świata. Kraj ten, to Bośnia. Jednak jakże bogate pole przedstawia ona dla podróżników lub archeologów — ileż ciekawości budzić powinna u badaczów przyrody! Tu i owdzie porozrzucane ruiny zamków i zameczków obronnych świadczą o rycerskim duchu bośniackich Słowian; mówią, że był to naród kiedyś wojenny, bojem wciąż zatrudniony, by bronić się długo tak przed napadami band rozbójniczych, jak i przed różnorodnym nieprzyjacielem. Pieśni i baśnie, brzmiące w ustach tego ludu przy wtórze posępnej gęśli i dźwięcznej tambury, odkrywają nam przeszłość, od której setki lat upłynęło, zmieniając zwolna czasy, ludzi i umysły, nawet biegowi wielu rzek nadając inny kierunek; jedynie obyczaj prastary został bez zmiany tak u chrześcijan południowców, jak i u wyznawców Mahometa.

Właśnie religia Mahometa, wpływ jej na naród, jak i ten silny upór przy dawnym obyczaju, zarzuciły przed wzrokiem obcych przybyszów na życie wewnętrzne Bośniaków gęstą zasłonę.

Jak cały kraj otwiera dla badaczy bogate kopalnie ciekawych odkryć i studyów, tak znów życie, wewnętrzne zajęcia, domowe epizody są dla nich ukryte i jedynie kobieta europejska zdobywa sobie tam przystęp, a czasem, choć to rzadziej się zdarza, dociśnie się lekarz.

Obecnie, gdy cywilizacya, pani ruchliwa i rządna, przedostać się zdołała przez pasma gór i gospodarować poczęła na półwyspie Bałkańskim, medyk częściej wzywany bywa, nawet otaczany poważaniem i uznaniem — dawniej tak nie bywało.

W najgłębszych tajnikach umysłów ludów po wszystkie czasy, a szczególniej tych, które na niskim stopniu cywilizacyi się znajdują, zakorzenia się mistyczne przedstawianie niemal każdego przedmiotu w naturze. Innemi słowy, każda rzecz, zajęcie lub czynność ma swego pana, swego ducha, którego zjednać sobie lub zmusić do przychylności należy czy to dobrym, czy złym sposobem. Gusła, czary, uroki, amulety, oto broń przeciw chorobie i jedyne na nią lekarstwo. Tak też i w Bośni jest nie inaczej; sędziwi, młodzi, lud prosty czy szlachta turecka (Begowie) wszyscy wierzą w znachorki, w ich moc i umiejętność, jak i skuteczność amuletów. Wszelkie choroby przypisują złym duchom, albo boginkom zwanym „Witami,“ albo wreszcie ludziom, którzy złym wzrokiem lub złą mową na drugich je sprowadzają. W każdym chorym jest zatem jakiś duch niedobry, jakiś demon, który męczy człowieka cierpieniem tak długo, dopóki odpowiedniemi środkami, to jest zaklęciem lub modlitwą wypędzony nie zostanie. Ale jak w szaleństwie według Szekspira, tak i w głupstwie umysłu jest metoda: więc przy zaklinaniu czyli spędzaniu choroby działać należy osobno przeciw temu, co ją zesłało, a osobno przeciw duchowi, co w chorym przebywa, a skończyć modlitwą do Boga lub błaganiem wpływowych świętych o pomoc. Amulety za nader skuteczny środek przeciw chorobom uważane, niezmiernie są tu rozpowszechnione. Pochodząc ze Wschodu, jak i wiara w potężnego proroka, używanie amuletów wkorzeniło się zwolna w większą część ludności Bośni i Hercegowiny. Nawet chrześcianie wielką przywiązują wiarę do cudownych kamyczków, monet, szkiełek, zapisanych karteczek i t. p. Stroskany ojciec mahometanin o zdrowie dziecka, gdy już i znachorka nie pomogła, niesie chore maleństwo do „Hodżii,“ tureckiego duchownego, a ten za pewną kwotę pieniężną daje mu wypis z Alkoranu zaszyty w skórkę, wiesza dziecięciu na szyi lub u ramienia, stosownie do choroby. Wypisek taki często bywa moczony w wodzie, którą popijają chorzy kilka razy dziennie, zwłaszcza, gdy Muezin woła wiernych na modlitwę. Inni znów zjadają świętą karteczkę, lecz nigdy nie rzucą jej w ogień, sądząc, że to straszne nieszczęście sprowadzić może. W skuteczność smoły wierzy lud bośniacki bardzo silnie. Na kaszel, chrypkę lub katar, przylepiają sobie plastry smoły na piersiach, na karku lub pod pachami, szczególnie wieśniacy w ten sposób leczyć się zwykli. Inni chorzy na katar wychodzą wieczorem z domu, a idąc pod okna sąsiada, gdy tam zobaczą światełko, zcicha mówią: U mog komzije gori swjecza, doszo mu gost, mój balaban u ujegow nos.“ (U mego sąsiada świeci się świeca, przyszedł doń gość, mój katar do jego nosa).

Kiedy cierpienia są wewnętrzne, amulet wieszany bywa na prawem ramieniu, a raz zawieszony, pozostaje tam do starości. U ludzi bogatych, mających znaczenie, nawet u takich, co dużo podróżując po Europie zwiedzali stolice, a przez to samo nabrali wykształcenia, wiara w urok i moc amuletów niemniej silnie jest zaszczepiona, choć skrycie.

Jeden możny Beg wezwał do chorego dziecięcia lekarza, gdy jednak po żadnem lekarstwie boleści chłopca nie ustawały odrazu, stroskany ojciec pełen głębokiej wiary zdejmuje ze ściany krzywą zardzewiałą szablę starą, bo jeszcze po pradziadach pamiątkę, i jedwabnym pasem związuje dziecię z szablicą, będąc już teraz pewny skutku. Jeśli istotnie polepszy się choremu, zapewne wskutek poprzednio zadanego leku, szablę taką przechowują ze czcią, udzielając jej tylko w razie potrzeby krewnym swoim lub przyjaciołom. O ile mężczyzni wierzą i uznają siłę podobną, kobiety są tak pod tym względem zapamiętałe, że niepodobna wytłomaczyć im niewłaściwości przesądu, a nawet zachwiać je w tak mylnych przekonaniach byłoby daremnym trudem.

Pobiegłam raz do mojej sąsiadki Turczynki, słysząc, że nie jest zdrową. Istotnie zastałam ją leżącą na poduszkach i dywanach; zdawała się bardzo cierpieć, oczekując przybycia na świat małego dziecięcia. Strojna, jakby na obrzęd weselny, w maleńkim feziku na głowie, naszytym perłami, z pod którego zwieszały się na jasne czoło dukaty błyszczące, rozmaitej wielkości; ciasny, krótki gorsecik ściskał jej kibić, a szerokie, jedwabne „dymlje“ dopełniały ubioru. W pokoiku, w którym leżała chora, ciemnawo było i duszno od dymu, co wznosił się z żelaznej misy z żarem drzewnym, na którym jakaś kobieta zatulona paliła rozmaite zioła, łamała patyczki, maczała je w wodzie i znów w ogień wrzucała, odmawiając ustawicznie jakieś zaklęcia. Nagle usłyszawszy jęk chorej, zerwała się z ziemi, chwyciła wielkie sito i w skokach wywijała nim ponad głową cierpiącej, dmuchając przytem całą siłą nadętych policzków na nią. Tak coś dzikiego było w jej ruchach, iż patrząc na tę scenę, pomyślałam, że tak musiały wyglądać czarownice z Makbeta, lub owe złe boginki opiewane w legendach. Niedługo zjawił się mąż, a widząc cierpienia żony, zdjął swój pas szeroki i kazał jej, by go nim biła po plecach; w ten sposób według zwyczaju sprowadzać ma ulgę mąż cierpiącej żonie w stanie podobnym. Po chwili brał wodę w usta i wpuszczał ją do ust chorej, lub chuchał w jej twarz trzy razy. Zawsze jednak wzywana być musi znachorka, gdyż ona najłacniej złe odpędzać umie. Znachorka, zawsze starsza lub stara kobieta, najczęściej bezdzietna wdowa, biedą lub bezcelowem życiem znękana, oddaje się leczeniu, zbierając wiadomości swoje od innych czarownic lub cyganek, które za jadło i pieniądze chętnie pouczać zwykły. Znachorka, czyli „bajalica“ winna nietylko umieć leczyć, znać się na ziołach skutecznych i korzonkach, ale i moc zaklęcia złego posiadać, przeczuć nawet u pierwszy raz widzianej osoby powód jej zmartwienia, dać radę dobrą itp. Otulona w chusty białe, zgrzebną koszulę, na pozór wygląda na żebraczkę, lecz poznać ją po badawczem, przenikliwem spojrzeniu; nie radzi też nikomu niewezwana i ręki po jałmużnę nie wyciąga.

Są w Bośni prócz źródeł słonych, które obficie się pokazują, także źródła żelaziste i siarczane; tam to w paru miejscowościach porobiono zakłady kąpielowe: „Kiselak,“ „Kisela woda,“ „Hidże,“ gdzie corocznie zjeżdżają się tłumy miejscowych lub zagranicznych gości. Można tam widzieć zbiór wszystkich południowych narodowości. Po szutrowanych chodnikach przechadzają się poważnie mieszczki serbskie w szerokich jedwabnych spodnicach, w czarnych lub jasnych złotem szytych „anteryach,“ tak żywo przypominających bogate stroje polskich mieszczanek z XVI wieku. Tam znów pochylone staruszki w jubkach futrzanych wśród lata i upałów drżące od chłodu i starości. Turcy begowie w swoich bogatych sukiennych ubraniach wspaniale kroczą, świecąc złocistemi „achmedyami“ (turbany); tu znów biegnie pacholę cygańskie, szukając zarobku lub jałmużny; dysząc ukazuje białe rzędy zębów, odsłania w biegu ciemną pierś, z zazdrością spoziera na innego chłopca, co już znalazł zajęcie, niosąc bieliznę za garstką serbskich popów (proto), idących do kąpieli w milczeniu, tylko wiatr, co z parowów nawet w letnie dzionki bywa dotkliwy, szeleści ich długiemi, czarnemi sukniami, rozwiewa im brody i długi włos aż na ramiona w pierścieniach spadający. Od źródeł ciągną wąską ścieżyną cyganie, cyganki i dzieci, niosąc na głowach lub ramieniu „fucye“ czyli wąskie podłużne beczułki, pełne „kiseli“ (kwaśnej) wody. Niosą je do domków więcej oddalonych, gdzie tureckie kobiety nie chcąc wychodzić do źródła, bo tam tłum pacyentów, piją w domach świeżą wodę uzdrawiającą, lub leczą swe dzieci. Wieczorami słychać muzyki i śpiewy, a wkoło tańczą serbskie córy, które więcej dla zabawy niż dla kuracyi kąpiele nawiedziły.

Do takich to kąpieli wysłał jeden znajomy mi lekarz bogatego kupca z małej mieściny bośniackiej. Polecił mu wziąć trzydzieści kąpiel siarczanych i wypić tyleż litrów wody mineralnej. Chcąc odbyć podobną kuracyę, trzeba z miesiąc zabawić w kąpielach i trzymać się zupełnie przepisów lekarza; tymczasem w krótkim czasie, bo zaledwie po tygodniu zjawia się ów pacyent u doktora.

— Czyżby ci się pogorszyło że wracasz? pyta lekarz.

— Nie, ale już odbyłem kuracyę, więc przyszedłem cię odwiedzić.

— Jakto, odbyłeś już kuracyę? wszak niema ośmiu dni od czasu, jak wyjechałeś do Kiseljaka?

— A tak — ale ja już odbyłem kuracyę. Eto! trzydzieści kąpiel wziąłem — piłem całemi dniami wodę; oho! bracie, może więcej niż trzydzieści litrów wypiłem — „a i mnogo novaca“ — dużo pieniędzy potroszyłem, bo tam w świecie drożyzna, nie tak jak u kuci (jak w domu).

— Słuchałem zdumiony — opowiada lekarz — takiego pacyenta jeszcze nie miałem; wziął on w ośmiu dniach trzydzieści kąpiel i wypił trzydzieści litrów wody, nie zważając na to, że nie ilość, lecz sposób użycia i czas może leczyć, na co główny kładłem nacisk, wyprawiając go do kąpieli.

Widocznie, co u nas jest anegdotką *ben trovato*, tu ma rzeczywiste zastosowanie. Przytoczę tu zajmujące opowiadanie innego lekarza, który od lat kilku praktykuje w Bośni i Hercegowinie, opowiadanie dobrze charakteryzujące lud i obyczaje Bośniaków.

Było to w zimie — mówi lekarz — po długiej a pięknej jesieni, co tutaj ciepłem i złocistością barw tak żywo przypomina polską jesień; zaledwie liście z drzew opadły, nastały śnieżne zawieje i grubo puchem pokryły ziemię. Wiatr z północy nowe naganiał chmury, ciemne i brzemienne, i nie było nadziei, by zima wnet a lekko przeszła. Tak ciężkiej zimy istotnie lud tutejszy prawie nie zapamięta — zwykle bo w owych miesiącach śnieg spadłszy, rażno topnieje. W taką to noc zimową wróciwszy do domu strudzony pracą w wojskowym szpitalu, udałem się na spo-

korzystniejszy dla gorzelni rolniczych Galicyi. Zachowanie prawa wyboru między systemem pauszalnym a systemem podatku od produktu lub konsumcyjnego, uważa za żądanie wielkiej dla kraju doniosłości. Odstąpienie od systemu pauszalnego jest wielką ofiarą, którą Koło spełnić może tylko otrzymując gwarancye, że na zasadzie systemu konsumcyjnego otrzyma rękojmie, zapewniające byt gorzelniom rolniczym. Zważywszy, że członkowie prawicy subkomitetu oświadczyli członkom polskim, że tego postulatu naszego popierać nie będą, nie chcąc rozbijać prawicy w tej sprawie, przekonani, że członkowie prawicy, uznając ważność ofiary z naszej strony, w innych postulatach, postawionych przez Koło polskie, pójdą z nami solidarnie, Koło polskie uchwala: „Koło polskie zgodzi się na zmianę systemu, jeżeli w przedłożeniu rządowem zostaną wprowadzone zmiany, wyrażone w następnych wnioskach komisyi.“

Po zamknięciu rozpraw na posiedzeniu d. 14go kwietnia przystąpiono do głosowania i Koło przeważną większością odrzuciło wszystkie trzy powyższe wnioski.

Na początku posiedzenia Koła posłów polskich w dniu 14 kwietnia, po przedłożeniu przez przewodniczącego Grocholskiego kilkunastu pism do Koła nadeszłych o zmianę ustawy opodatkowania wódki, przewodniczący dał p. Jaworskiemu głos dla udzielenia Kołu ważnej wiadomości. Przedewszystkiem na wniosek przewodniczącego uchwalono jednomyślnie poufność obrad. Jednak ta uchwała została na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia uchylona częściowo, z powodu, iż o tych obradach poufnych i o posłuchaniu wiceprezesa Koła polskiego u Monarchy rozgłoszono w dziennikach wiele mylnych wiadomości.

P. Jaworski, wiceprezes Koła, zabrawszy głos, przedstawił, iż z polecenia Monarchy udał się dzisiaj do pałacu cesarskiego i miał posłuchanie u Najj. Pana. Na posłuchaniu tem w rozmowie Cesarz oświadczył, iż dobro państwa wymaga, aby zaprojektowana ustawa o opodatkowaniu spirytusu, mająca przynieść skarbom obu połów monarchii większe dochody, przyszła koniecznie do skutku. Gdyby teraźniejsze ministeryum, w którem Cesarz pokłada zupełną ufność, nie zdołało przeprowadzić tej ustawy, musiałby powołać do steru rządu taki gabinet, któryby ją przeprowadził. Na uwagę p. Jaworskiego, iż ta projektowana ustawa nakłada bardzo znaczny ciężar na kraje monarchii, a szczególniej na Galicyę, i że idzie nie o odrzucenie ustawy, ale o jej zmodyfikowanie, a mianowicie o zniżenie zaprojektowanej stopy podatkowej, Cesarz oświadczył, że właśnie to postanowienie kardynalne o stopie podatkowej jest najważniejsze dla państwa, bo ma zwiększyć dochody skarbu publicznego, których państwo bardzo potrzebuje w teraźniejszem poważnem położeniu politycznem; Cesarz ufa, że Polacy, którzy dotychczas nigdy Go nie opuścili, gdy chodziło o żywotne interesa państwa, nie opuszczą Go i teraz. Do powtórzenia tej rozmowy posłom polskim upoważnił Monarcha p. Jaworskiego.

Po udzieleniu Kołu tej wiadomości zawieszono dalsze obrady nad projektem ustawy o opodatkowaniu wódki, odraczając je do posiedzenia wieczornego.

Po otwarciu w dniu 14 kwietnia wieczór przez przewodniczącego Grocholskiego posiedzenia i zawieszonych na rannem posiedzeniu obrad poufnych o projekcie ustawy opodatkowania wódki i o politycznem położeniu, w które wstąpiła ta sprawa w następstwie posłuchania p. Jaworskiego u Cesarza, poseł Onyszkiewicz zażądał głosu co do formalnego postępowania i przedłożył następujący wniosek: „Wysłać deputacyę do Najjaśniejszego Pana z przedstawieniem szkodliwego oddziaływania ustawy o podatku spirytusowym na nasz kraj w ogóle, a zwłaszcza wysokości proponowanej stopy podatkowej, bezzasadność oczekiwanego z niej efektu finansowego i naszą gotowość do ofiar aż do tych granic, do których sięga rzeczywista nasza możność. Odroczyć dalsze obrady nad ustawą gorzelnianą aż do powrotu tej deputacyi z posłuchania u Najjaśniejszego Pana.“

Poczem zabrał głos poseł Jaworski i zwróciwszy uwagę na przytoczone wyżej słowa Monarchy, uczynił wniosek, aby Koło głosowało za stopą podatkową zaproponowaną w rządowym projekcie ustawy t. j. 30 centów od litra alkoholu wyprodukowanego w kontyngensie, a 45 centów od litra alkoholu wyprodukowanego ponad kontyngent i dodał żądanie, aby wniosek ten przyjąć bez dyskusyi.

Po krótkiej rozprawie formalnej, w której wniesiono, aby były otwarte rozprawy nad położeniem politycznem i obu postawionemi wnioskami i po cofnięciu przez p. Jaworskiego dodatkowego żądania, aby wniosek przyjąć bez dyskusyi, p. Grocholski otworzył żądane rozprawy. W rozprawach tych zabierali głos pp.: Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Wysocki, Chrzanowski, Grocholski, Kopyciński, Szczepanowski, Rutowski, Machalski, Popowski, Hausner. Lecz gdy wielu jeszcze posłów zapisanych było do głosu, odroczono późno w nocy rozprawy do następnego posiedzenia. Na tem następnem posiedzeniu 15 kwietnia ciągły się dalej odroczone rozprawy i przemawiali pp.: ks. Czartoryski, Onyszkiewicz, Chrzanowski, Wysocki, Bobrzyński. Po zamknięciu rozpraw przystąpiono do głosowania imiennego, a przewodniczący poddał naprzód pod głosowanie wniosek p. Onyszkiewicza. Wniosek ten odrzucono 30 głosami przeciw 17; mianowicie za tym wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Bartoszewski, Czartoryski, Czajkowski Alfons, Grotowski, Lewakowski August, Lewakowski Karol, Lewicki, Niemczynowski, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Veihinger, Wysocki. Przeciw wnioskowi głosowali: Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Gniewosz, Gołuchowski, Hausner, Hompesch, Jaworski, Klucki, Kopyciński, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Potocki, Rapoport, Rosenstock, Ruczka, Rutowski, Sawczyński, Serwatowski, Skarszewski, Smolka, Struszkiewicz, Wolański.

Następnie przyszedł pod głosowanie wniosek p. Jaworskiego, który przyjęto 31 głosami przeciw 10; mianowicie za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Gniewosz, Gołuchowski, Hausner, Hompesch, Jaworski, Klucki, Kopyciński, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Potocki, Rapoport, Rosenstock, Ruczka, Rutowski, Sawczyński, Serwatowski, Skarszewski, Smolka, Struszkiewicz i Wolański. Przeciw wnioskowi głosowali: Czartoryski, Czajkowski Alfons, Lewakowski August, Lewakowski Karol, Lewicki, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Wysocki, razem 10 głosów.

Po tem głosowaniu i po krótkich rozprawach nad wnioskiem p. Abrahamowicza brzmiącym: „Koło polskie przez prezydyum swe złoży oświadczenie Najj. Panu, że poddając się jedynie woli Jego, przyjmuje proponowaną stopę podatkową od wódki, pomimo że ta stopa znacznie przekracza siłę podatkową kraju i nakłada nań wielkie ofiary.“ Wniosek ten odrzucono bardzo przeważną większością.

Wreszcie na posiedzeniu tem wyznaczono kandydatami Koła do komisyi izbowej mającej roztrząsać ustawę zmieniającą urządzenie gmin wyznaniowych izraelickich: Blocha, Czartoryskiego, Gniewosza, Kopycińskiego, Rosenstocka; zaś do komisyi roztrząsającej ustawę przeciw anarchistom p. Lewickiego.

Rozmaitości Polityczne.

Ustawa dotycząca udzielenia praw korporacyjnych klasztorom katolickim została już wręczona Izbie panów sejmu pruskiego i brzmi, jak następuje:

„My Fryderyk, z Bożej łaski król pruski i t. d. rozporządzamy za zgodą obydwóch Izb sejmu naszej monarchii co następuje: Jedyny paragraf. Wymienionym poniżej klasztorom zakonów duchownych i podobnych do nich kongregacyj katolickiego Kościoła, i to: 1) klasztorowi Benedyktynek we Fuldzie, 2) klasztorom kongregacyi *Beatae Mariae Virginis* w Essen i Paderbornie, 3) klasztorowi anielskich panien we Fuldzie, 4) klasztorom reguły św. Franciszka w Paderbornie, Rietbergu, Warendorfie i Wiedenbrücku, 5) klasztorowi Sióstr chrześcijańskiej miłości w Paderbornie, i 6) klasztorom Urszulanek w Wrocławiu, Kolonii, Dorsten, Duderstadzie, Erfurcie, Fritzlarze, Liebenthalu i Swidnicy — udziela się niniejszem praw korporacyjnych. Stwierdzone urzędownie naszym własnoręcznym podpisem i królewską pieczęcią Dan i t. d. Uwierzytelniono: minister spraw wewnętrznych Puttkamer. Minister sprawiedliwości Friedberg. Minister spraw duchownych i t. d. Gossler.“

W motywach powiedziano: Nowela kościelno-polityczna z dnia 19go kwietnia 1887 r. przepisuje w artykule 5 w § 4:

„Zabrany przez państwo w aserwacyą i administracyą majątek rozwiązanych klasztorów zostanie zwrócony odnośnym przywróconym klasztorom, skoro te posiędą prawa korporacyjne i w sposób prawnie obowiązujący przyjmą na siebie obowiązek utrzymania członków klasztorów rozwiązanych. Już przed wypełnieniem tego warunku może im być dozwolone używanie tego majątku.“

Do tego nawiązuje *Kuryer Poznański* następującą uwagę:

Wedle tego przepisu nie odzyskały dotknięte ustawą z dnia 31 maja 1875 r. klasztory zakonów i podobnych do nich kongregacyj, które wraz z rozwiązaniem utraciły prawa korporacyjne, o ile je posiadały, tych praw już przez samo przywrócenie swoje, wynikające z artykułu 5 noweli dnia 29 kwietnia 1887. Do przywrócenia tym klasztorom praw korporacyjnych potrzeba wedle artykułu 13 konstytucyi z dnia 31 stycznia 1850 r. osobnego prawnego rozporządzenia, ponieważ do wymienionych tamże towarzystw duchownych należą także duchowne zakony i podobne do nich kongregacye katolickiego Kościoła. Takiem prawnem rozporządzeniem jest powyższa ustawa. Wedle niej jeden klasztor nie otrzymał pozwolenia powrotu; ustawa go nie wymienia, ale my wiemy, że owym wykluczonym klasztorem jest klasztor Urszulanek w Poznaniu. Ze wszystkich klasztorów Wielkiego Księstwa Poznańskiego dotąd mimo wszelkich usiłowań nie przywrócono ani jednego. Rząd nie pozwolił nawet na powrót księży Filipinów w Gostyniu, chociaż ci są księżmi świeckimi.

Mowę Ferrego w Epinal, której treść podał telegram, przytaczamy w obszerniejszem streszczeniu według *N. Fr. Presse.* Mowca uderza silnie na Boulangera i stara się uniewinnić błędy Izby. Broni on polityki oportunistycznej i senatu. Niektóre ustępy mowy Ferrego są tak interesujące, że je warto dosłownie przytoczyć:

„W Europie wszyscy są przekonani — mówił Ferry — o naszych zamiarach pokojowych i mniemają, że jesteśmy wyleczeni od zarazy cezaryzmu. Jeśli Francya bez ważnego powodu dla prostych mrzonek w paru tygodniach utraci ten kapitał dobrej opinii, to okaże, że niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała, i będą mogli znów mówić, że rząd we Francyi zawisł od krzyku na ulicy i od syndykatu niektórych dzienników, które fałszywemi doniesieniami, obrazkami i śpiewkami zatruwają opinię publiczną i kraj w ten sposób chcą zdobyć, jak się nowe lekarstwo lub nowe przedsiębiorstwo przemysłowe w świat rzuca (śmiech). Gdyby Francya nagle przypadkowi lub reklamie wolność polityczną poświęciła, gdyby ten rozumny i dumny lud po raz drugi w latach czterdziestu do tego doszedł, iżby uważał mierność za jeniusz, a Katilinę za Washingtona, wtedy powstałoby w Europie dla ludu, który do tego stopnia poniżenia i szaleństwa doszedł, najwyższe lekceważenie. Dyktatura wojskowa, jaką nam grożą, byłaby nietylko upadkiem w oczach Europy, lecz Europa zyskałaby przekonanie, że nowy plebiscyt nie mógłby się ustalić i żyć bez wojny. Parodya cesarstwa staje się zupełną z wyrzeczeniem: Boulanger to pokój. Poza salą jadalną p. Rocheforta nikt w to nie wierzy. Patryoci, którzy mnie słuchacie, wysnujcie wasze wnioski i miejcie się na baczności. Obowiązkowi memu pozostanę wiernym aż do końca. Pierwszy zapowiedziałem niebezpieczeństwo. Za to byłem ofiarą pogardy. Nazwisko moje przeciwstawiono temu, który się stał hasłem wszystkich rewolucyonistów i wszystkich spiskowców. Nie wiecie, jaki mi tem wyświadczacie honor. Przyjmuję go tak, jak również nowe niebezpieczeństwo“ (huczne oklaski).

W ciągu swej mowy rzekł Ferry, co następuje: „Czyż nie mamy przed oczyma plagiatów 2 grudnia. Nie poznajemyż obłudnych formuł, podstępnej mowy, grożącej dwuznaczności? (żywe oklaski). Tymrazem jednak nie ulegniemy. Instytucye nasze bronić będą Francyę przed niebezpieczeństwami i hańbą dyktatury. Zdrada nie wychodzi, jak przed 40 laty, z pałacu elizejskiego. Mamy prezydenta Rzeczypospolitej wybranego na lat 7, który urzędu swego nie odda tym, co za nim gonią. Mamy senat, który się nieda poprostu połknąć. W walce przeciw duchowi cezaryzmu i plebiscytu, każda z władz publicznych zna swój obowiązek. Izba może zdobyć znowu swój teren, pozostawiając na boku wszelkie dźwięczne programy i tworząc pracowity, stały, słuszny i pokojowy rząd. My oportuniści nie mamy przeciw gabinetowi Floqueta żadnego z góry powziętego uprzedzenia. Żądamy od niego tylko jednego, aby wobec Boulanżyzmu przybrał czynną i walczącą postawę. Niechaj nas rząd wyprzedza w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, a przeciw ruchowi imperialistowskiemu i plebiscytowemu utworzy się istna koncentracya (żywe oklaski). Rząd ma obowiązek działać, a republikanie mają obowiązek zapomnieć swych marzeń i swych niezgód. Niech nas zgromadzą do walki, a będziemy posłuszni“ (żywe oklaski).

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Konstantynopola: Rząd, zawiadomiony o ożywieniu się nowych ruchów między wychodźcami bułgarskimi, przesłał władzom tureckim rozkaz bacznego czuwania nad niemi. Sygnalizowaną już telegraficznie bandę, która wsiadła na okręty w Salonichi, z zamiarem udania się Dede Agacz, zatrzymano i odesłano do Adryanopola. Składała się ona z 12 wspólników, między którymi wymieniają: Mikołaja Mossewicza, Dimitrego, Pecikowa i innych. Wszyscy byli zaopatrzeni w paszporta rosyjskie.

W czasie ostatniego selamliku doznał poseł austryacki bar. Calice od sułtana niezwykłej grzeczności. Sułtan dowiedziawszy się, że bar. Calice zjawił się na ceremonii w towarzystwie jenerała austryackiego, kazał sobie ostatniego przedstawić i zaprosił obu do Yildiz-Kiosku.

Z Rzymu: Niema wątpliwości, że w dyskusyi nad interpelacyą pp. Bonghi i De Renzi rząd uzyska znaczną większość.

W nowo rozpoczętych rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego z Francyą rząd nie łudzi się przesadnemi nadziejami, wie bowiem, że gabinet Floqueta nie będzie chciał sobie w tej chwili zrazić protekcyonistów przystaniem na niektóre propozycye włoskie.

Z Paryża: Boulanger ułożył sobie plan taki. Zażąda on w Izbie po namiętnej mowie, aby się w uczuciu swej niemocy rozwiązała, co oczywiście nie nastąpi. Wtenczas Boulanger z stronnikami swymi, których jest około 30, opuści ostentacyjnie Izbę i wszyscy złożą swe mandaty. Wszystkie te okręgi wyborcze wybiorą następnie Boulangera, a zbrojny w taki plebiscyt, zażąda, wracając ponownie do Izby, rozwiązania jej i zwołania konstytuanty. Ogólny plebiscyt ma zarazem wskazać go jako jedynego prezydenta Rzeczypospolitej, do któregoby kraj mógł mieć nieograniczone zaufanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, który w poniedziałek zaszczycił obecnością swą koncert na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi zachodniej w kasynie wojskowym, zwiedzał wczoraj zrana i po południu fortyfikacye i wieczorem był na obiedzie u komenderującego ks. Windischgraetza. Dziś Arcyksiążę zwiedzi znów fortyfikacye i daje wieczorem obiad u siebie w Grand hotelu na 25 osób.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski otrzymał od władz wojskowych zapewnienie, iż most wojskowy pod Wawelem za kilka tygodni zupełnie naprawionym zostanie. Ponieważ zachodzi obawa, iż po naprawieniu mostu wojskowego i oddaniu go do użytku publicznego, komunikacya na moście kolei opasującej Kraków zamkniętą zostanie, udaje się Prezydent do Ministerstwa handlu z prośbą, by i ta droga komunikacyjna stale i nazawsze pozostawioną została. — Równocześnie poczynił Prezydent kroki, aby otwarcie stacyi kolejowej na Zwierzyńcu nastąpiło z d. 1 maja b. r. tak dla ruchu osobowego, jak i towarowego. Krok ten Prezydenta popieramy jak najgoręcej, otwarcie bowiem rychłe przystanku „Zwierzyniec“ jest nakazane w interesie publicznym, a nawet w interesie kolei — i doprawdy zrozumieć nie można, co stoi na przeszkodzie otwarciu zupełnie i oddawna gotowego dworca?

— **Podatki** na rok 1888 wynosić mają w mieście Krakowie: gruntowy 2.230 złr., domowo czynszowy 302.722 złr., zarobkowy 65 281 złr., dochodowy 86.391 złr., 5% dochodowy od pomieszkań uwolnionych od podatku 16,228 złr. Wogóle mieszkańcy Krakowa zapłacić mają tytułem powyżej wskazanych podatków kwotę przeszło 473.000 złr., a jest ona wyższą w porównaniu z rokiem 1887 blisko o 14 tysięcy złr.

— **Składy zbożowe** w Krakowie. W sprawie założenia składów w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie komisya przem pod przewodnictwem prezydenta miasta. W imieniu podkomisyi do tej sprawy wybranej zdawał sprawę r. m. Dr Faustyn Jakubowski, który też imieniem komisyi przedstawi rzecz pełnej Radzie. Podkomisya uznała użyteczność i ważność dla miasta takich składów i na tej podstawie komisya przemysłowa uchwaliła wniosek przedstawienia Radzie, aby gmina na zasadzie subwencyi przez Sejm uchwalonej przystąpiła do budowy składów zbożowych.

— **Przy trumnie** ś. p. prof. Wróblewskiego złożył dziś przed południem piękny wieniec imieniem senatu rektor X. kan. Spiss, imieniem zaś wydziału filozoficznego dziekan Dr Malinowski. Rektorowi i dziekanowi towarzyszyło grono profesorów naszego Uniwersytetu. Tak rektor, jak dziekan, rzewnie przemówili przy złożeniu wieńców. Dziś też złożył wspaniały wieniec imieniem Uniwersytetu lwowskiego delegat tegoż. Uniw. prof. Dr Stanecki. Z Wiednia nadesłał wieniec prof. Wilhelm. — Dziś o godzinie 10ej odprawioną została Msza św. przy zwłokach ś. p. prof. Wróblewskiego, za staraniem młodzieży akademickiej. — Telegramy żałobne zewsząd nadchodzą; między innemi nadszedł telegram z Ministerstwa oświaty.

— **Budowa klinik.** Według wiadomości z Uniwersytetu, Ministerstwo wydało już Namiestnictwu ostateczne rozporządzenia co do rozpocząć się mającej budowy klinik w Krakowie. Obecnie więc zależy już od Namiestnictwa, kiedy budowa rozpocząć się będzie mogła. Jak tylko sprawa do Krakowa dojdzie, zostaną natychmiast przedsięwzięte przygotowawcze kroki, które w najlepszym razie 4—6 tygodni zabiorą.

— **Kuryera krakowskiego** numer dzisiejszy został przez Prokuratoryę skonfiskowany.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Walne doroczne zgromadzenie odbędzie się w lokalnościach Koła dnia 2-go maja b. r. o godzinie 6-tej wieczór. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie sekretarza; b) Sprawozdanie podskarbiego; c) wybór komisyi kontrolującej; d) wybór zarządu.

— **Wskutek wykolejenia się** jednego wagonu w pociągu ciężarowym i zatamowania toru kolejowego w Bochni, pociąg lwowski pośpieszny przybył dzisiaj rano do Krakowa godzinę później.

— **Tysiączna operacya katarakty.** Jak donosi *Przegląd Lekarski* w d. 6 b. m. wykonaną została tysiączna operacya katarakty samorodnej, za pomocą wydobycia, w klinice okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, od czasu objęcia jej kierownictwa przez prof. Rydla, w jesieni 1869 r. Prócz tego uskuteczniono w tym czasie 263 operacyj innych postaci katarakty, częścią za pomocą wydobycia, częścią za pomocą rozcięcia. Co do metody wydobycia, stosowanej w owych 1000 przypadkach katarakty samorodnej, od października 1869 aż do grudnia 1885 r. operowano sposobem obwodowym liniowym Graefego (z różnemi odmianami drobniejszemi, jakie w ciągu tego czasu kolejno się pojawiały) 796 ócz; z tych odzyskało wzrok 759 ócz, w 37 zaś operacya nie osiągnęła skutku, straty wynosiły więc 4,65%. Od grudnia 1885 r. operuje prof. Rydel sposobem płatowym obwodowym, z wycięciem tęczówki (prócz kilku przypadków), a z 204 ócz, w tym czasie operowanych, odzyskało wzrok 197, stracono zaś 7 ócz, czyli tylko 3·43%. Ten najnowszy sposób operowania katarakty dał więc już dotąd o 1·23% lepsze wyniki aniżeli sposób Graefego; nie ulega zaś wątpliwości, że w miarę udoskonalenia go wyniki będą jeszcze znacznie lepsze. Rękojmię tego daje rezultat osiągnięty w ostatnich 118 przypadkach, operowanych w klinice krakowskiej od 1go stycznia 1887 r., na całą bowiem tę liczbę operacyj tylko jedna nie odniosła skutku pomyślnego, tak, że odsetka strat wynosi tylko 0·85%. Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy nader pomyślne te wyniki, albowiem znając odnośne cyfry statystyczne, zapewnić możemy, że lepszym rezultatem żadna, a równym nie wiele tylko klinik poszczycić się może. Rezultat ten świetny oczywiście zawdzięczyć należy dzielnemu i starannemu kierownictwu, a publiczność nasza snać tego samego jest przekonania, skoro z nieograniczonem zaufaniem w razie potrzeby szuka pomocy w klinice, która też, pomimo utworzenia oddziału szpitalnego, również pod kierownictwem prof. Rydla, ciągle jest przepełniona

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły komitetowi parafialnemu w Płotyczy, w powiecie brzeżańskim, na urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Wiednia.** W dniu 16 b. m. byli na audyencyi u Cesarza między innymi książę Eustachy Sanguszko i radca sądu wyższego Zdański.

— **Proklamacyę cesarza Fryderyka** i jego pismo do ks. Bismarka, po wstąpieniu na tron wystosowane, kazała sobie przesłać telegrafem gazeta *La Tribuna Nacional* w Buenos-Aires i ogłosiła w dwóch numerach swoich d. 15 i 16 marca w języku niemieckim. Za każde słowo telegramu zapłaciła wspomniana gazeta 7 m. 25 fen.

— **Tajne fundusze Boulangera.** Pod powyższym tytułem zamieszcza pismo paryskie *Siècle* artykuł, w którym wylicza koszta, jakie jenerał Boulanger ponosi na agitacyę, urządzoną na swoją korzyść i zapytuje, zkąd jenerał ma te fundusze? „Przyjaciele p. Boulangera — pisze *Siècle* — opowiadali nam, iż zorganizowany przez p. Thiébaud na dzień 26 lutego plebiscyt kosztował 45,000 fr. Z tego samego źródła publiczność dowiedziała się, iż wyprawa boulanżerowska w departamencie Aisne kosztowała co najmniej 50,000 fr. P. Rochefort oświadczył w tych dniach pewnemu dziennikarzowi angielskiemu, iż wydatki na wybory w departamencie Nord dosięgną 100,000 fr., co razem uczyni 195,000 fr. Ale na tem jeszcze nie koniec. Pisma departamentów Aude i Dordogne donoszą, iż kartki i cyrkularze z nazwiskiem Boulangera przysyłane tamże bywają całemi stosami. Przypuśćmy, iż kartki, cyrkularze, wizerunki, broszury, śpiewniki itp. kosztują tylko 25,000 fr., ogólna suma wyniesie tedy 220,000 fr. Ale wszak boulanżerowskie pisma niezliczoną ilość razy opowiadały stroskanym tonem Belizaryusza, iż jenerał nie posiada żadnego majątku. Któż więc ponosi koszta kampanii na rzecz jego prowadzonej? Kto pożycza pieniędzy zbuntowanemu przeciw rządowi Rzeczypospolitej żołnierzowi? Jacyż mogą być owi tajemniczy spekulanci, którzy na „gwiazdę“ cezara-piekarczyka wystawiają weksel na 220,000 fr.? Czyż jest chociaż jeden jedyny wyborca, któryby był tak naiwnym, aby uwierzyć, iż machina plebiscytu komitetu Thiébaud smarowana jest pieniądzmi republikańskiemi...“ — „Wyborcy północy!“ — kończy artykuł — p. Boulanger zachowuje najgłębsze milczenie co do swojego programu; ma na to słuszne powody. Zapytajcież jego komiwojażerów, zkąd płyną mu tajne fundusze. Laguerre, kto dostarcza nerwu wojny?“

— **Odważna kobieta.** Pod tym nagłówkiem opowiadają pisma francuskie następujące zdarzenie: Okręt „Gedeon,“ sprawujący służbę między Bordeaux i Algierem, zginął bez śladu od miesiaca listopada. Kapitan okrętu p. Tournes zostawił młodą żonę, która nie mogła pogodzić się z myślą, że mąż jej zginął wraz z całą załogą i przekonaną była, iż okręt podczas burzy został wyrzucony na wybrzeże Marokko, a załoga wraz z kapitanem zabrana w niewolę. Przez cztery miesiące młoda kobieta usiłowała dla tego przekonania swego znaleść posłuch w ministeryum marynarki, ale napróżno. Gdy wszystkie jej starania w tym kierunku pozostały bezowocnemi, zgromadziła żony majtków, podzieliła się z niemi swojem przekonaniem i wszystkie kobiety ofiarowały jej swoje oszczędności, a młoda kobieta wynajęła za te pieniądze statek i w tych dniach opuściła Bordeaux, celem szukania okrętu męża.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19go: Po raz czwarty: *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 21go: Na dochód Ludwika Solskiego pod raz pierwszy: *Durand i Durand*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, pp. Ordonneau i Valabrequa, tłum. A. B.

W niedzielę 22go: Po południu: *Emigracya chłopska*, obraz ludowy, ze śpiewami, w 5 aktach, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: po raz piąty: *Wesele Landszturmisty*, komedya w 4 aktach, zlokalizowana przez p. Jana Jakubowskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $\frac{1}{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 17go kwietnia pogoda; term. od —0·1 doszedł do +13·0 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 742·7 millim., term. +4·0 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 19go kwietnia: śś. Jerzego b. i Antonii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wczoraj dawano Bałuckiego *Gęsi i gąski.* Wyborną obsadę znanej komedyi uzupełniła tym razem p. Antonina Junoszówna, która pierwszy raz wystąpiła na naszej scenie w roli Joasi. Z powabną powierzchownością i wdziękiem w wymowie i ruchach łączy ta młoda artystka swobodę i rutynę. P. Junoszówna była ozdobą sceny poznańskiej, uzupełnia zaś siły naszego teatru zwłasza w specyalności ról naiwnych. Pierwsze wystąpienie wzbudziło sympatye, które się objawiły rzucaniem kwiatów i rzęsistemi oklaskami.

---

czynek. Niedługo niestety używałem snu upragnionego; w parę godzin bowiem obudziło mnie silne pukanie do drzwi ogrodowych.

W domku lekarza łomot podobny często się daje słyszeć nawet w nocy. Pewnie jaki posłaniec od chorego — pomyślałem sobie — i nie zawiodłem się. Służący mój, młody cygan, wytresowany już nieco po europejsku, to znaczy, że na noc zdejmował zwierzchnie ubranie i niekiedy włosy męczył grzebieniem, zerwał się z posłania i pobiegł otworzyć nocnemu gościowi. Po chwili otwarły się z skrzypem drzwi mego bośniackiego mieszkania, a z ciemnego korytarza wraz z mroźnem powiewem zjawia się wysoka postać, cała śniegiem oprószona, zdejmuje z głowy jakąś masę białą, otrzepuje ją, wdziewa napowrót na głowę i nic nie mówi. Przy słabem świetle świecy poznałem znanego mi Turczyna, który milcząc ciągle zajmował się otrzepywaniem ubrania i zawoju, i dopiero na moje pytanie nieco niecierpliwie odpowiedział:

— Gospodyne! żona mi bardzo chora.

— A cóż jej to? — pytałem.

— Gospodyne! Bóg to wie, pewnie wątroba jej te bóle sprawia. (Bośniacy najczęściej choroby wewnętrzne przypisują wątrobie). A płacze, a płacze.

Tu zaczął narzekać i naśladować narzekania żony.

— A dawno chora?

— Joj, kuku mene (biada mi!) już trzy lata panie!

— Trzy lata!? — a ty dopiero dziś mnie przyzywasz i to w noc tak mroźną i burzliwą? Idź precz! dniem przyjdę.

Trzeba jednak ludzi znać, znając, wyrozumieć, zwłaszcza żal mi się jakoś zrobiło, widząc tę twarz znękaną Turczyna, który wielkie przestępstwo czyni, wzywając lekarza do kobiety — do żony; przecież na wpuszczenie obcego mężczyzny w dom, gdzie jest kobieta, nie pozwala obyczaj. Widać, że tam ni czary, ni wody z moczonego Alkoranu nie skutkowały, a zrozpaczony mąż chwyta się ostatecznego środka. Zebrałem się zatem, nie długo namyślając i poszedłem. Przeszliśmy szybko kilka ulic, minęli czarsziję, gdzie panowała cisza głęboka, przeszli koło konaku, gdzie, kiwając się, drzemał na straży pandur stary i na zakręcie grubo zasypanym śniegiem zagłębiliśmy się w ciasne, maleńkie uliczki. Po długim pochodzie, a raczej brodzeniu w śniegu, weszliśmy do chruścianego pałacu mojej pacyentki. Turczyn zostawił mnie w dolnej izbie, prosząc, bym nieco zaczekał, sam zaś udał się na piąterko, gdzie bawił długą chwilę, poczem zszedł niosąc w ręku zapalone łuczywo i przy tej lampie, czyniącej wiele dymu, a gasnącej co chwila za powiewem wiatru lub westchnień strapionego małżonka, wprowadził mnie na górę. Tu całkiem było pusto i cicho; nieco poduszek i chust białych leżało pod ścianą, ogień błyskał na przypiecku, a dym z niego rozchodził się częścią po izbie, częścią ulatniał przez dziurę w suficie.

— No! a gdzież żona? — spytałem.

— Evo żena — rzekł, wskazując mi kąt izby tam, gdzie owe chusty leżały, lecz wśród tego niepodobna było rozpoznać jakiegoś kształtu ludzkiego.

— Odkryj ją, bo nic nie widzę, nawet nie rozpoznaję, gdzie ma głowę, a gdzie ręce.

Ze strachem i drżeniem w głosie przystąpił do mnie Turczyn.

— O! gospodyne! — zawołał — samo ne dyraj (nie dotykaj), ja ci sam wszystko opowiem, jak cierpi i co jej brakuje, samo ne dyraj.... Oto poduszka... siadaj, słuchaj, a powiem... samo ne dyraj (nie patrz)!

Gdym mu powiedział, że nie widząc i nie badając chorej, pomódz jej nie mogę, ponowił swe prośby natarczywie, wreszcie zaczął opisywać dolegliwości chorej; przepraszał, że nie może mi jej pokazać, a wreszcie, wznosząc ręce w górę, rzekł bardzo poważnie:

— Przebacz! nie mogę ci jej pokazać, bo u nas obyczaj to prawo.

Zdanie to wyrzekł z takiem namaszczeniem i z przekonaniem tak silnem, żem więcej nie nalegał. Wysłuchawszy go, zapisałem receptę na reumatyzm. Dopuścił mię przecież do zbadania pulsu chorej, lecz palce u ręki zawinął haftowanym peskirem (ręcznikiem).

Wogóle zdanie „obyczaj to prawo“ często brzmi w ustach ludu bośniackiego, stanowi niemal ich hasło; jestto odbicie, echo prawidła, które wyrzekli kiedyś praojce.

Zasada ta trwa i istnieje w najdzikszych nawet zakątkach kraju; zawsze czczona i szanowana, zawsze nowa i święta, choć kości dziadów, którzy ją przekazali w spuściznie pokoleniom, dawno zwietrzały w ziemi i ani szczątków z nich już niema.

M. J.

Jutro we czwartek przedstawiona będzie po raz czwarty piękna *Myszka* Paillerona z udziałem p. Hoffmanowej.

W sobotę ostatnie przedstawienie benefisowe, a to na korzyść p. Solskiego. Daną będzie trzyaktowa komedya z francuskiego pp. Ordonneau i Valabrequa p. t. *Durand i Durand*, która przeszłego roku graną była w Paryżu w teatrze Palais-Royal, a w tym sezonie w wiedeńskim Karlteatrze z nadzwyczajnem powodzeniem. Utalentowany beneficyant p. Solski, który się cieszy sympatyą naszej publiczności, a który w ostatnim czasie tak świetnie odtworzył tytułową postać w *Weselu landszturmisty* i w swoim benefisie grać będzie jedną z ról tytułowych, drugą zaś p. Lubicz.

Katolicki kongres naukowy zagajony został dnia 9 b. m. w Paryżu. Arcybiskup miejscowy, msgr. Richard, zagaił go mową, w której przypomniał trudności, na jakie napotkało zwołanie kongresu. Mowca tłómaczył następnie uchwały watykańskiego soboru i encykliki papieskie dotyczące wolności nauki. P. Lapparent miał wykład o geologicznem ukształtowaniu skorupy ziemskiej, a p. Kervyn de Lettenhove o ostatnich latach Maryi Stuart. Z 200 tematów, które przesłano do biura, wybrano tylko 80. Na posiedzeniu, które się odbyło dnia 10 b. m. wieczrrem, przewodniczył nuncyusz msgr. Rotelli. Msgr. Perraud, biskup z Aten, powitał na wstępie nuncyusza, jako zastępcę Papieża. Następnie wykazał msgr. d'Hulst w krótkiem przemówieniu prace poszczególnych sekcyj. Msgr. Duchesne miał bardzo zajmujący wykład o starożytnem *Forum Romanum* i opowiedział, jak to Forum z czasem otoczone zostało chrześciańskiemi kościołami. Kulminacyjny punkt posiedzenia stanowił wykład Jezuity Perryego, dyrektora królewskiego obserwatoryum w Stoughurst w Anglii: o wewnętrznym składzie słońca.

Czynność ratunkowa c. k. wojskowości

podczas powodzi w marcu b. r.

Po stanowczem usunięciu niebezpieczeństw powodzi w Galicyi zachodniej, kiedy z przedsięwziętych dochodzeń i pojedynczych doniesień można sobie utworzyć ogólny obraz tej olbrzymiej klęski, niepodobna pominąć milczeniem zasługi wojska w gorliwem zapobieganiu niebiezpieczeństwu powodzi.

Działalność ratunkowa wojska obejmowała podczas powodzi następujące punkta: Wisłę pod Krakowem i Tarnobrzegiem, Wisłok w rejonie na północ Łańcuta-Przeworska i dolny bieg Sanu.

P o w ó d ź w K r a k o w i e i w o k o l i c y. W ostatnich dniach stycznia zaczęła iść kra na Wiśle, która wprawdzie minęła szczęśliwie Kraków, lecz pod Niepołomicami ogromny utworzyła zator. Ponowne zamarznięcie Wisły i jej dopływów kazało się obawiać, że powtórne puszczenie lodów znów większą jeszcze ilość kry nastryszy pod Niepołomicami i spowoduje wystąpienie z brzegów Wisły. Ażeby przy nastąpieniu odwilży natychmiast krze przez wysadzenie zatoru dać odpływ, wysłany został oddział inżynieryi pod komendą porucznika Karola Srp, który od 21 lutego do 15 marca w Niepołomicach pozostawał. Wysadzenie lodów zapobiegło przy nastąpieniu powodzi w marcu dalszemu wzrostowi wylewu, który, gdyby istniał zator pod Niepołomicami, byłby dosiągnął stopnia większego jeszcze niebezpieczeństwa. Powtórne puszczanie lodów rozpoczęło się pod Krakowem 10 marca po południu nadpływem kry i powolnem wzbieraniem Wisły. Wyznaczony na wypadek niebezpieczeństwa wylewu komitet wojskowy, do którego należy kierownictwo wszelkich robót ubezpieczających i ratunkowych, rozpoczął czynność swą pod przewodnictwem dyrektora inżynieryi fortecy krakowskiej, podpułkownika w sztabie inżynieryi, bar. Karola Schallera. Oddziały inżynieryi ustawione zostały częścią przy zagrożonym wojskowo-erarylnym moście na przęsłach, częścią trzymane były w pogotowiu w koszarach. Wieczorem zaczęły iść kry, które już w nocy utworzyły zator przy moście Franciszka Józefa i wspomnionym moście na przęsłach, przez co ostatni silnie został zagrożony.

W dniu 11 marca zdawało się w pierwszych godzinach rannych zmniejszać niebezpieczeństwo wylewu, gdy kra poczęła się poruszać i pod obu mostami przeszła. Stan wody wynosił o godz. 8 zrana 2·30 ponad zero, zaraz jednak potem zaczęła przybierać i w południe doszła do 4·30. Wkrótce po godzinie 8 zrana minęła miasto kra górnej Wisły i jej dopływów, zerwała przytem przęsło wojskowo-eraryalnego mostu i uszkodziła inne w ten sposób, że pomost znacznie się pochylił. Nagłe wzbieranie wody, która wylała na brzegi, spowodowanem zostało przez nastryszenie się lodów na Wiśle pod Płaszowem i Dąbiem.

Powódź wzrastała; przedmieścia Zwierzyniec, Błonia, Rybaki, miasto Podgórze, wsie Zabłocie, Ludwinów, Przegorzały, również jak gościniec wielicki, były już częściowo zalane, wielu mieszkańców potrzebowało ratunku. Kapitan sztabu jlnego inżynieryi, Alfred de Chizzola, wysłany został już przedpołudniem dla ratowania zagrożonych mieszkańców prawego brzegu Wisły z oddziałem inżynieryi i odkomenderował dwa oddziały ratunkowe pod dowództwem poruczników: Henryka Mally i Alfreda Gleissnera (obu z pułku inżynieryi cesarza Franciszka Józefa Nr 1) do Ludwinowa i Zabłocia, aby bardzo znaczne wojskowo-eraryalne zapasy mąki w parowym młynie Barucha przez żołnierzy inżynieryi zabezpieczyć.

Oddziały były bez przerwy aż do godziny 12 w południe czynne.

Przez wspomniany właśnie zator pod Płaszowem miejscowość ta była wielce zagrożoną i lękać się było można, przy ciągłem przybieraniu wody, że cała przestrzeń zatopioną zostanie. Wysadzenie zatoru było niewykonalnem, gdyż rozbity i nastryszony lód wzbraniał przystępu.

Kapitan de Chizzola zdecydował się na rozbicie strzałami zatoru, i powiodło mu się rzeczywiście po 24 strzałach z dwóch sprowadzonych dział zator do tego stopnia rozluźnić, że z nastaniem zmierzchu rozpuścił się i odpłynął. Skutkiem tego było ogólne opadnięcie wylewu o 2·20 m.; przez co zniknęło niebezpieczeństwo dla Płaszowa, i zalane części Podgórza, jakoteż wsie Zabłocie i Ludwinów od wody uwolnione zostały.

W ciągu tego dnia użyto nadto oddziałów załogi przy zagrożonych wojskowych objektach. Jeden oddział, pod dowództwem kapitana Karola Knoppa z pułku inżynieryi cesarza Franciszka Józefa I przeznaczony został do zabezpieczenia bardzo zagrożonego mostu na Białusze pomiędzy Prądnikiem Białym i Górką Narodową, co odniosło pożądany skutek.

W dniu 12 marca zrana zarządziła komenda korpusu ogólne zrekognoskowanie przestrzeni powodziowej. Oficerowie konno z ordynansami z kawaleryi zbadali rozległość zalewu. Rezultat tego zrekognoskowania wykazał ogólny obraz niebezpieczeństwa wylewu, i można było zarządzić dalsze środki ratunku.

Wisła wskazywała o godzinie 9 min. 30 przed południem 2·80 m., o godzinie 6 wieczorem opadła na 2·65 m. W bezpośredniej bliskości miasta znikało niebezpieczeństwo dalszego wylewu.

Natomiast wsie Siedlisko, Koło tynieckie, Kostrze na prawym brzegu Wisły powyżej Krakowa, Brzegi, Szczurowa na prawym brzegu poniżej Krakowa, Mogiła, Kopań i Las Kościelnicki na lewym brzegu poniżej Krakowa były zalane i mieszkańcy zagrożeni. Dolina między Wisłą i koleją Karola Ludwika była po większej części zatopioną. Wysłane zostały trzy oddziały ratunkowe pod dowództwem oficerów do Siedliska i Koła tynieckiego, do Łęgu, Mogiły, Lasu Kościelnickiego i do Bierzanowa, następnie oddział kapitana de Chizzola do Brzegów. Oddziały były czynne także przy zaprowiantowaniu mieszkańców.

W dniu 13go marca opadła Wisła na 2·20 m. i zwolna usuwały się lody, obrona uszkodzonego mostu na przęsłach mogła więc być przedsięwziętą. W Brzegach i Szczurowy największe groziło niebezpieczeństwo, gdyż zator pod Niepołomicami zwiększały nastryszające się lody coraz bardziej.

Pod Ujściem Solnem przerwaną została tama i miejscowości Barczków, Popędzynka i Sierosławice zostały zalane.

Oddział pod komendą porucznika Adolfa Urbarza z pułku inżynieryi cesarza Franciszka Józefa Nr I udał się do Szczurowy i był tam przez dwa dni czynnym.

W Brzegach znajdował się oddział kapitana Chizzoli, który po usunięciu niebezpieczeństwa wrócił w d. 14 marca do Krakowa.

W dniu 14 opadła woda na Wiśle o godzinie 8 zrana na 1·90 m., a do wieczora na 1·80 m. Zator pod Niepołomicami w nocy ustąpił, a zatem niebezpieczeństwo dla Krakowa zostało usuniętem. Porucznik Mally wysłany został z oddziałem, aby mieszkańców miejscowości zatopionych na lewym brzegu Wisły zaopatrzyć w żywność i opał. Oddział ten pozostał aż do d. 21 marca w swojem przeznaczeniu.

W dniu 15 marca wyruszył porucznik Gustaw Pelzel z pułku inżynieryi cesarza Franciszka Józefa Ner I z oddziałem ratunkowym do Ujścia Solnego.

W dniu 17 marca odmaszerował Adolf Urbarz z oddziałem do Bogumiłowic dla wysadzania lodów i w owym czasie niebezpieczeństwo dla Krakowa zostało całkiem usunięte.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 17 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5761. — Ciężkich bagonów 2696. Srednio ciężkich —.— Razem —.

Galicyjskie płacono 29, 32 do 34 złr., osobliwe 36 do 38 złr.; ciężkie bagony —, 50 do 51 i średnie bagony —, 42, do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Dla dotkniętych powodzią nadesłał X. M. Wawrzynowski, wikary z Wadowic, 5 złr.

Na budowę kościoła katolickiego w Weimarze nadesł klasztór OO. Dominikanów z Jarosławia 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 17 b. m.:

„Urzędowe wiadomości nadeszłe tu o stanie zdrowia cesarza Fryderyka III o tyle są groźne, że odwołanem zostało zapowiedziane przybycie Najj. Pana i dworu na dzisiejszy bal u księstwa Auerspergów. Gdyby do 7-mej nadeszła wiadomość o katastrofie, bal zostałby zaniechanym.

„Z Petersburga donoszą, iż artykuł *Journal de St. Petersbourg* o małżeństwie Battenberga był prostą, konieczną grzecznością dyplomatyczną dla ks. Bismarka, za tak gorliwie okazaną chęć nieurażenia cara; że jednak w gruncie rzeczy car niema nic przeciw małżeństwu i żadne z tej strony nie zostaną podniesione objekcye.

„Widzę, że otrzymaliście wiadomości wprost z Rzymu. Te, które mnie doszły przez tutejsze źródła, mówią, że zapatrywanie się Watykanu na układy z Rosyą jest inne, niż wiedeńskiej nuncyatury; tak, że największe wiadome niebezpieczeństwo nie grozi. Dotąd o żadnych ostatecznych warunkach mowy jeszcze nie było, tylko ogólne nastąpiły oświadczenia, chęci zgody, w bardzo grzecznych frazesach. Układy prawdziwe nastąpić mogą dopiero po odpowiedzi Watykanu, która prawdopodobnie nie prędko nastąpi, bo wymaga głębszego zastanowienia. Zrozumienie zaś rzeczy, korzyści ugody i ewentualnych niebezpieczeństw ma być bardzo dobre.

„Wprost zaś z Rzymu otrzymuję wiadomość, że podniosły się były głosy, iż skoro niema osobnej Polski, to nie trzeba osobnej audyencyi. Skutek jednak zadał kłam tej teoryi i polscy pielgrzymi otrzymają osobną audyencyę.

„Po audyencyi, hr. Artur Potocki, który bawi jeszcze w Rzymie, powróci do kraju. Przybyła do Rzymu pani Dunajewska, żona ministra skarbu."

Piszą nam z Wiednia:

Sprawa podwyższenia dotacyi Akademii Umiejętności krakowskiej z funduszów państwa jest na dobrej drodze. Rokowania między władzami toczą się właśnie w tym przedmiocie i jest wszelka nadzieja, że dotacya z dotychczasowej kwoty 12,000 złr. podniesioną zostanie przynajmniej do wysokości 16,000 złr.

Wczorajsze wiadomości o stanie zdrowia Cesarza niemieckiego były bardzo niepomyślne. W konsultacyi, oprócz Mackenziego, Krausego i Bergmanna, biorą także udział profesorowie Senator i Leyden. Profesor Krause zamieszkał nawet stale w zamku Charlottenburg. Przed zamkiem zbiera się mnóstwo osób, wyczekujących trwożliwie wiadomości o zdrowiu Cesarza. Gdy wielki koniuszy Rauch wyszedł z zamku i zawiadomił zgromadzonych, iż Cesarz ma się lepiej, ogólna radość zapanowała wśród nich. *Gaulois* dowiaduje się, iż Dr Bergmann telegrafował do jednego z lekarzy niemieckich w Paryżu: „W imieniu Cesarzowej zapytuję: których lekarzy francuskich możnaby w ostatecznym wypadku powołać?" Doniesienie to uważają za nieprawdopodobne. Wszystkie dzienniki londyńskie wyrażają najgłębsze współczucie z powodu groźnego zwrotu, jaki przybrała choroba Cesarza. Sympatye Europy— pisze *Standard*— zwracają się ku Cesarzowi i Cesarzowej w tej godzinie ciężkiego doświadczenia.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 18 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef powita królową angielską w Insbruku.

Berlin 18 kwietnia. Gorączka u cesarza Fryderyka wzrosła w nocy. Bergmann znalazł cały kanał oddechowy pełny nowych nabrzmień.

Berlin 18 kwietnia. Może nastąpić znów pewien *status quo* w chorobie cesarza. Każde czyszczenie kanuli połączone jest z groźbą uduszenia. Między niemieckimi i angielskimi lekarzami trwają spory.

Rzym 18 kwietnia. Posłuchanie dla pątników polskich u Papieża wyznaczone zostało stanowczo na sobotę 21go kwietnia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 kwietnia. Następca tronu wyjechał do Morawii na inspekcyą wojsk.

Wiedeń 18 kwietnia. Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów Länderbanku przyjęło jednogłośnie sprawozdanie i wniosek Dyrekcyi co do rozdzielenia czystego zysku, wskutek czego dywidenda została ustanowioną na 22½ franków i będzie wypłacaną począwszy od dnia 18 b. m. Na wszystkie akcye przypada dywidenda w sumie 2,259.000 złr. Suma 196,322 ma być przeniesioną na rachunek roku następnego. Ustępujący członkowie rady zawiadowczej zostali ponownie wybrani.

Wiedeń 18 kwietnia. Z Izby deputowanych. W toku dyskusyi nad budżetem żąda Ozarkiewicz równouprawnienia dla ludu ruskiego, którego wierność dla domu cesarskiego jest notorycznie znaną. W nadziei, iż rząd uczyni zadość usprawiedliwionym oczekiwaniom Rusinów, będzie on głosował za budżetem.

Pichler polemizując z Gregrem wyjaśnia polityczne położenie Czech i znajduje, że idea państwowa została poświęcona dążeniom separatystycznym.

Minister skarbu zabiera głos.

Wiedeń 18 kwietnia. Z Izby deputowanych. Minister skarbu oświadcza przedewszystkiem, iż nie może się zapuszczać w dyskusyę już gruntownie i wszechstronnie omówionych spraw, jak sprawy kolei północnej, nie może również rozbierać spraw, które znajdują się jeszcze w komisyach, jak sprawy podatku giełdowego i podatku od spirytusu.

Budżet od pół roku znajduje się w ręku deputowanych. Prędszego załatwienia można się spodziewać od zmiany roku finansowego, do czego już poczyniono przygotowania.

Wobec zarzutów Mengera utrzymuje minister wysokość przez siebie obliczonego deficytu administracyjnego. Preliminarz Kas Oszczędności został również zupełnie poprawnie obliczony.

Co się zaś tyczy całego preliminarza budżetu, to trzeba przyznać, iż położenie finansowe znacznie się poprawiło, co minister stwierdza przytoczeniem faktycznych niedoborów z lat ostatnich w porównaniu z dawniejszemi peryodami.

Częste skargi na ekonomiczny upadek nie są usprawiedliwione, gdyż samodzielne przedsiębiorstwa przemysłowe od r. 1881 nieustannie się podnoszą; wkładki pocztowych kas oszczędności wzrosły w r. 1887 o dwa miliony, a tak samo podniosła się krajowa konsumcya piwa i dochody z ruchu kolei żelaznych. Prasa zagraniczna ocenia ekonomiczne stosunki Austryi o wiele sprawiedliwiej, aniżeli krajowa.

Minister skarbu zwraca się następnie przeciw zarzutom biurokratyzmu i fiskalizmu i objaśnia szczegółowo wielostronną działalność zarządu skarbowego.

Minister skarbu kończy: Proszę przyjąć zapewnienie, iż gdy właśnie u większości Izby na drodze umiarkowania i rozwiązania tak wielkich i ważnych zadań państwa znaleźliśmy zawsze jeszcze poparcie i nadal spodziewamy się je znaleść, przeto nie mamy żadnego powodu do zbaczania z drogi dotąd obranej, owszem ufni w to poparcie zamierzamy konsekwetnie, wprawdzie z całym uszanowaniem dla przeciwników, ale także z całą wytrwałością na tej drodze dalej kroczyć. (Huczne oklaski.)

Budapeszt 18 kwietnia. Komisya wojskowa przyjęła projekt ustawy wojskowej, tak w ogólnej jak i specyalnej dyskusyi, i uzupełniła § 2 w ten sposób, iż rezerwistom, którzy na krótszy czas, niż na dwa miesiące powołani zostaną, służba ta do ogólnego czasu ćwiczeń wojskowych wliczoną zostanie. Minister Fejervary wskazał na wyższy stan pokojowy w Niemczech, Francyi, Włoszech i Rosyi, i oświadczył, iż projekt ma na celu możliwe podwyższenie liczby wojska na stopie pokojowej. Projekt nie ma wcale aktualnej podstawy i zdąża tylko do zaspokojenia dawno odczuwanych potrzeb.

Berlin 17 kwietnia. Biuletyn urzędowy. Objawy bronchitis u cesarza zmniejszyły się znacznie od wczoraj. Gorączka zmniejszyła się również. Cesarz przepędził noc lepiej, a ogólny stan zdrowia jego jest zadawalniający.

Berlin 17 kwietnia. Stan zdrowia cesarza w ciągu dnia nie pogorszył się. Cesarz pojawił się w oknie pokoju, w którym pracuje. Publiczność zgromadzona przed zamkiem powitała cesarza entuzyastycznie. Zdaje się, iż przesilenie choroby szczęśliwie przeszło. Gorączka wynosiła wczoraj 39.5, a przed południem 38.5. W konsultacyi wieczornej wzięli udział tylko ci z lekarzy, którzy u cesarza regularnie ordynują. Następca tronu i ks. Henryk wracają wieczór do Berlina.

Berlin 18-go kwietnia. Polepszenie w stanie zdrowia cesarza trwało i wieczór, chociaż gorączka w godzinach wieczornych się wzmogła. Cesarz poszedł wcześnie spać.

Berlin 18 kwietnia. Cesarz przępędził noc dość dobrze, chociaż sen miał kilka razy wskutek kaszlu przerywany. Gorączka nie ustała.

Następca tronu przepędził noc w Berlinie.

Paryż 18 kwietnia. Sądzą, iż Boulanger wystąpi wkrótce ze znaczącą enuncyacyą polityczną i że postawi wniosek rewizyi konstytucyi.

Liga patryotyczna zapewniła Boulangera o swej sympatyi.

Ponowne zgromadzenie oportunistów w Bordeaux musiało się rozejść wskutek przeszkód, stawianych mu przez stronników Boulangera.

Rzym 18 kwietnia. Papież przyjmował dziś wszystkich przybyłych tu arcybiskupów. Papież, wskutek licznych przyjęć w ostatnich dniach, czuje się nieco znużonym.

Dublin 18 kwietnia. Deputowany Dillon został uwięziony.

Konstantynopol 18 kwietnia. Porta uznaje, że złożenie z urzędu metropolity w Serres było bezprawnem. Sprawa ta zostanie natychmiast uregulowaną.

Wysłanie wojsk na granicę grecką nastąpiło wskutek grasującego tamże rozbójnictwa.

Zajście na Krecie zostało załatwionem.

Porta nie zgadza się na proponowane przez Francyę i Anglię poprawki w konwencyi sueskiej.

Kursa. W i e d e ń 18 kwietna. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·20. — Renta austr. srebrna opod. 80·45. — Renta 4% złota austr. 110·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 92·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 269·40. — Londyn 126·95. — Napoleony 10·05½. — Dukaty 5·97. — Marki 62·37½. — 5% Renta węg. papier. 85·75. 4% Renta węg. złota 97·—. — Losy prem. węg. 121·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 88·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 84·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 205·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·25. — Akcye kolei południowej 74·75. — Ruble 104·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 18 kwietnia. — Banknoty austryackie 160·50. — Krótki Wiedeń 160·20. — Banknoty ros. 167·35. — 5% Listy zast. Polskie 51·70. — 4% Listy Likw. Polskie 46·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·—. — Akcye austr. kredytowe 135.25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 75	105 50
Marki niemieckie	62 15	62 75
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 02	10 10
Imperyał ważny	10 33	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 75	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	87 50	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 75	92 75
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 50
5% „ „ „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „	99 65	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ niepr.	96 —	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	84 —	90 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ 20 let.	88 —	93 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	— —	— —
	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	214 —	216 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	276 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 20	12 —

Wiedeń 17 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 90	78 10
4⅕% „ srebrna	80 30	80 50
4% „ złota	110 40	110 60
5% „ papier. nieop.	92 70	92 9
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 60	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 2
„ „ 1864 „ 100 „	166 50	167 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 20	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 25	111 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	102 50
Galicyjskie „ „	101 90	102 60
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższe-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 80	104 50
Węgierskie „ „	104 40	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 2	104 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 —	102 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 —	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268	268 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	269 50	270 —
Depositen-Bank . . . 200 złr.	172 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	864 —	865 —
Unionbank . . . 200 „	189 50	190 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 25	149
Wied. Bankverein . . . 100 „	86 75	87 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	173 —	174 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	353 —	355 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2470	2475
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 25	193 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 50	140 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 50	215 2
Nordwest austr. . . . 200 „ „	157 75	158 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	159 75	160 —
Rudolfa . . . 200 „ „	180 50	181 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	171 50	172 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	220 80	221 20
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	73 25	73 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	155 25	156 25
„ Westb. . . . 200 „ „	157 50	158 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	— —	— —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	84 —	90 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93
5% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 2
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 —	93 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 15	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 40	99 60
5% „ „ „ „ 40 lat	96 25	96 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 25	— —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	96 90	97 60
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 50	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 —	98 50
„ Jarosław 300 „ „	97 —	97 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 50	80 —
„ nieop. „ „	88 —	88 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 —	107 25
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 —
„ z 1884 . . . 100 złr. „	90 30	90 80
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 50	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 —	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 2
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	96 50	97 25
„ Nordost . . . 300 „ „	95 25	96 75
„ „ złotem . . 200 „ „	127 50	128 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 —	132 50
„ Węgierskie . . „ 100	121 40	121 80
„ Tureckie . . . fr. 400	19 25	19 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 80
Kredytowe . . . „ 100	182 —	182 75
Clary . . . „ 42	55 —	55 50
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . „ 20	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	56 25	— —
Palffy . . . „ 42	52 25	53 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5	11 30	11 70
Rudolfa . . . „ 10	20 —	21 —
Salma . . . „ 42	62 25	62 75
Salzburskie . . . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	35 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . „ 21	— —	— —
Windischgrätza . . . „ 21	49 —	50 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 05	10 07
Imperyały rosyjskie	10 38	10 48
Funty szterl. angielskie	12 68	12 73
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 42	62 50
Rubel papierowy za 100 rubli	104 25	104 75

Lwów 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	100 60
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 60	102 75
4½% „ pożyczki krajowej	88 —	89 50

Warszawa 17 kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ V „	99 70	100 10
4% Listy likwidacyjne	89 80	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 35
„ „ „ IV „	— —	98 20
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(949-2-2)

Wanda Jastrzębiec
TANIEWSKA,

urodzona 30 marca 1869 r. w Paryżu, po ciężkiej a długiej chorobie — opatrzona ŚŚ. Sakramentami — zmarła 15 kwietnia 1888 r.

Pozostały ojciec z rodzeństwem i babką zaprasza na pogrzeb 18 b. m. o godzinie 3ej po południu z pod Nr. 8 przy ulicy Zwierzynieckiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku — i na Mszą świętą do kościoła św. Piotra we czwartek 19 b. m. o godzinie 9ej rano, a na Nabożeństwo żałobne dnia 20 b. m. w piątek o godzinie 10ej w kościele OO. Kapucynów.

DO MAGAZYNU **Mme ANNA** *w Krakowie, ul. Szewska 21,* **poszukuje się zaraz zdolnych panien do krawieczczyzny.** (951-1-3)

Chustki i Chusteczki najrozmaitsze

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (917-1-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
Ceny bardzo niskie.

DO SPRZEDANIA
para ładnych spokojnych koni powozowych (klaczy 15·3) w Krakowie przy ulicy Pawiej pod L. 14. — Oglądać można rano do 11ej i od 3–4 po południu. (950-1-3)

Apteka pod „Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedyńczo. (927-1-)

Do obsadzania miejsc przechadzkowych
dostarcza
6-letnich akacyj
Zarząd dóbr Rudnika.
Cena: na miejscu w Rudniku 20 cnt., na miejscu w Rzeszowie 25 cnt. za 1 sztukę z opakowaniem. [926-1-6]

Poszukuje się mieszkania
na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, w danym razie październik, składającego się z 3–4 pokoi, kuchni i o ile można stajni na trzy konie tudzież wozowni. — Oferty pod **„Mieszkanie"** przyjmuje *Administracya „Czasu".* (867-4-4)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-130-
Katalogi darmo i opłatnie.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym srod-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stocmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Piepes apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYSLU Masłowski apt. — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w TARNOWIE W. L. Chodacki apt., E. Rank apt., M. Adler apt. „pod Aniołem", — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek. (233-13-52)

Orts- und Reise-Lexikon
von Oesterreich-Ungarn,
bearbeitet von
Josef Edl. v. Kendler u. Leop. Siller.

Orts und Reise-Lexikon enthält sämmtliche Ortschaften von Oesterr.-Ungarn und deren **Eisenbahn-, Post-, Dampfschiff- und Telegrafen-Stationen,** mit Bezeichnung der Eisenbahn- und Dampfschiff-Unternehmungen, daher ein unentbehrliches Hand- und Nachschlagebuch für Jedermann.

Orts und Reise-Lexikon, nach den heutigen Verkehrsverhältnissen bearbeitet, ist von hoher Wichtigkeit für das **k. k. Militär u. Militär-Beamte,** da in diesem die **genaue Lage** eines **jeden Ortes** Oesterr.-Ungarns angegeben ist. Ferner für **Post-, Eisenbahn- und Telegrafen-Beamte** von Bedeutung.

Orts und Reise-Lexikon hat einen besonderen Werth für jeden **Advokaten, Notar, Gerichts-Beamten** etc., da bei jeder Ortschaft die **politische** und **gerichtliche Eintheilung** angegeben, sowie für jeden **Gutsverwalter, Fabrikanten, Kaufmann, Reisenden, Im- und Exporteur** etc. dadurch, weil darin bei **jedem Orte die Post, Eisenbahn,** resp. die **nächste Post- und Eisenbahn-Station** angeführt erscheint.

Orts- und Reise-Lexikon erscheint in **20** Heften à **30** kr. oder Subscriptionspreis für das vollständige Werk ö. W. fl. **7·—** und kann durch **alle Buchhandlungen** sowie durch den Verleger:
Leop. Siller, Wien, I., Grünangergasse 1 bezogen werden. (741-5-5

Alojzy Jakubowski,
autoryzowany geometra cywilny,
mieszka od 1go kwietnia **przy placu Dominikańskim pod Nr. 6.** [875 3 3]

Róże
poleca **Ludwik Machaczek,** hodowca róż i ogrodnik artystyczny w **Jabłunkowie** w Szlązku austr., wysokopienne 2-let. po 65 ct., jednoroczne po 45 ct., średniej wielkości 2-let. po 55 ct., jednoroczne po 35 ct. — Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. (854-4-4)

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy".
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [617-2-22]

Podagra, Reumatyzm
Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
[87-41-]

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [131 21]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt, w **Kopyczyńcach** M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

MAGAZYN KAPELUSZY, STROJÓW i KONFEKCYJ DAMSKICH
JULII DREBSZAKOWEJ i FRANCISZKI LITWIŃSKIEJ
w Krakowie, Rynek gł. L. 5, II. piętro (róg ul. Siennej),
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres powyższy wchodzące, ręcząc za staranne i gustowne wykończenie i umiarkowaną cenę. — Polecamy się zatem łaskawym względom Szanownych Pań. (871-3-4)

Bezpłatnie dla każdego.
Wielka, gustowna mapa, tudzież illustrowana broszura, zawierająca obszerne opisy gatunku gleby, stosunków klimatycznych i gospodarczo-rolniczych, o wolnych obszarach rządowych i sposobach ich nabywania, płodach, źródłach pomocniczych i rodzajach przemysłu państw
MINNESOTA, DAKOTA i MONTANA,
zestawiona wedle urzędowych źródeł. Zarazem przewodnik dla emigrantów i turystów przesyła się każdemu na żądanie **darmo i opłatnie.**
Adres: (573-4-5)
C. H. WARREN, General-Passagier-Agent, **St. Paul, Minnesota,** Nord-Amerika.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [844-43]

WINO ZAWIERAJĄCE **PEPTON**
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.
SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 20)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE": c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (882 29-)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZY
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.
[71 16-]

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
c. k. wyl. uprz. prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr. — W składzie** fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież
we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** aptek., **H. Markiewicz** aptek., **Jan Janiga** kupiec, **Stanisław Feintuch** kupiec. (203-18-18)

Bardzo tanio do nabycia
w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
dzieło: **Dr. ZIELENIEWSKIEGO**
Rys Balneologii powszechnej
8° maj. str. 397. Cena zamiast złr. 5, **obecnie tylko złr. 1·20.** (737-2-3)

Zawiadamiam moich Szanownych Gości i Szanow. Publiczność, że nabyłem znów na rok bieżący **główny skład trunków propinacyjnych,** prowadząc **restauracyę** jak przedtem w **Dębnikach,** w **Willi Madagaskar.** (942-2-2)
Z wysokim szacunkiem
K. Zubrzycki.

BICYKL
mało używany, jest tanio do sprzedania. — Wiadomości udzieli *Franciszek Nowiński* w Krakowie przy ul. Kolejowej Nr. 15, I. piętro. (873-3-4)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (79 47-)

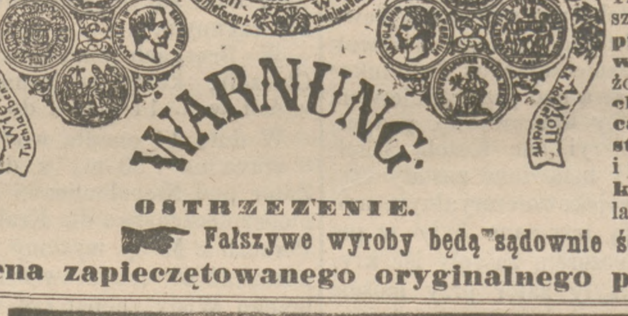
Główny skład trumien
metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi własne.** Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA"** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod Nr. **32.** [707-5-10]
J. K. PĘKALSKI.

Z d. 15 kwietnia b. r. została otwartą **w Krakowie przy ul. św. Tomasza pod L. 20 na I. piętrze**
pracownia sukien, okryć i kapeluszy damskich
po najprzystępniejszych cenach. Zamówienia wykonane będą w jak najkrótszym czasie. (944-3-6)
DORA.

W zamkowych Łańcuckich ogrodach
znajduje się **20,000 krzaków bukszpanu,** który częściowo lub hurtem po cenach przystępnych jest do nabycia. [842-3-10]
Zarząd ogrodów zamkowych w Łańcucie.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.
TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (837-24-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-67-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*